

H 539

Ä

UŚMIECH ŻYCIA

Ä

ZNICZ
(MARYA PAPROCKA)

UŚMIECH ŻYCIA

POWIEŚĆ



WARSZAWA
Nakład Gebethnera i Wolffa

1897

Дозволено Цензурою.
Варшава, 4 Сентября 1896 года.

WARSZAWA. DRUK EMILA SKIWSKIEGO.

„Poznaj samego siebie...”

WDreźnie, na Parkstrasse, znajduje się ładna willa, oddzielona od ulicy żelaznymi sztachetami i małym skrawkiem ziemi, noszącym miano ogrodu. Od wielu lat zamieszkiwała ją hrabina Tenczyńska. Samotna i odosobniona staruszka zaledwie kilka razy na rok przyjmowała szczupłą liczbę bliższych swoich krewnych lub znajomych, bawiących w Dreźnie przejazdem. Sąsiedzi nie zajmowali się mieszkanką cichej willi. Tryb jej życia nie dostarczał tematu do gawęd. Regularne wycieczki do kościoła, spacery do blizkiego Thiergartenu i wczesne gaszenie świateł w całym domu — oto wszystko, co można było powiedzieć.

Dzień był jasny i wesoły. Przez otwarte weneckie okno willi wdzierały się smugi słońca,

rozlewały po wykwintnych sprzętach i drobiazgach, kładły złote odblaski na ornamentach ścian i krzeseł w stylu Ludwika XV, wiązały się w aureole na zagięciach figurek porcelanowych, zdobiących kominek i etażerki. Pokój był nieduży, lecz urządzony z wielkim gustem, nie raził żadnym nieodpowiednim szczegółem lub banalnością. Był cały w najczystszyim stylu rococo, rodzaju, który najczęściej spotkać można w domach drezdeńskich, pamiętających złote czasy tego miasta z zeszłego wieku.

Szukało się mimowoli mieszkańców, właściwych do tych stylowych ram: drobnej twarzyczki z muszką, upudrowanymi lokami i wachlarzem, albo margrabiego w żabocie i koronkach, z trójgraniastym kapeluszem i szpadą. A może w wazonie na kominku wsunięty był dyskretnie jakiś bilecik maleńki, z wierszami o bóstwach i nimfach, o szmerze strumyka i woni kwiatów, a mający wyrażać uczucie, rozbudzone w malowniczych ruchach menueta, tańczonogo na dworze rozbawionego króla Augusta? Wszystko być może w myśli i wspomnieniu, jeżeli rzeczywistość nie wyrównywa urokiem tym obrazom przeszłości. Ale małego pokoiku nie trzeba było zaludniać postaciami wyobraźni.

Przy małym stoliku siedziała młodziutka blondynka i, czytając książkę, zasłaniała ręką oczy przed rażącymi promieniami słońca. Wło-